

Urzeczona



TARAS SZEWCZENKO

Urzeczona¹

TŁUM. WŁADYSŁAW SYROKOMLA

Причинна

Stękają, ryczą, dniewrowe fale,
Wicher w gwałtownym uderza szale,
Nadbrzeżne wierzby skrzydły silnemi²
Wyrzuca w górę, zgina ku ziemi.
Bładawy księżyc tylko przez szpary
Wyjrzy niekiedy z chmurnej pieczary,
Jak w Czarnym Morzu łódka wśród burzy,
To się pogrąży, to znów zanurzy.
A jeszcze kury nie piałły trzecie,
I jeszcze cicho na bożym świecie.
Świegoce ptactwo w rozliczne tony
I rozłożyste skrzypią jesiony.

Wiatr, Rzeka, Drzewo

Księżyc

Kiedy wszystko tak w naturze
Tchnęło niepogodą,
Coś bieleje tam przy górze,
Czerni się nad wodą.
Czy rusalka wysła jaka
Bawić się jak dziecko,
Albo czeka na Kozaka
Zwabić go zdradziecko?
Nie rusalka, lecz dziewczyna,
Aż spojrzeć boleśnie,
Sama nie wie, co poczyna,
Bo się błąka we śnie.
Stara wróżka tak zakłęła
Zakłęciem swej woli,
By tęsknoty jej ujęła,
Co w jej sercu boli,
Aby chodząc o północy,
Dotknięta urokiem,
Wyglądała kochanego,
Co zginął przed rokiem.
Miał powrócić w krótkiej chwili,
Ale powrót zwłoczy³.
Nie kitajką⁴ gdzieś pokryli

Czary, Miłość, Tęsknota

Tęsknota

¹*Urzeczona* — zmieniono nadany przez tłumacza tytuł *Lunatyczka* (oryg. ukr. *Причинна*) na obecnie powszechnie przyjęty i lepiej oddający treść utworu. [przypis edytorski]

²*skrzydły silnemi* (daw.) — dziś popr. forma N. lm: skrzydłami silnymi. [przypis edytorski]

³*zwłoczyć* (daw.) — zwlekać. [przypis edytorski]

⁴*kitajka* — chustka jedwabna, pierwotnie chińska, skąd nazwa (daw. Kitaj to Chiny); w tradycji kozackiej istniał zwyczaj przykrywania czerwoną kitajką twarzy zmarłego. [przypis edytorski]

Mołodzieckie⁵ oczy,
Nieomyte łzą dziewczyny
Jego białe lice:
Orzeł z obcej gdzieś krainy
Wyklął mu źrenice,
Wilki ciało rozszarpały
Wilczętom na strawę...
Próżno czeka przez dzień cały
I przez nocę łzawe.
Już nie przyjdzie, nie przywita
Dłonią przyjaciela,
Już jej nigdy nie zaświta
Piękny dzień wesela.
Długiej kosy⁶ nie rozplotą⁷,
Jej ołtarz — mogiła,
Umrze biedna a sierotą,
Jak sierotą żyła.

Taka jej dola... O Boże mój miły!
Za co jej młodość skarałeś tak srodze?
Czemu kazałeś pokochać nad siły
Kozackie oczy?... O, przebacz niebodze!
Kogoż ma kochać?... Wszak rodziców nie ma.
Jedna jak ptaszek na świata przestworze,
Wszak ona młoda z czarnymi oczyma —
Ześlij jej dołę, miłosierny Boże!
Winnaż⁸ gołąbka, że gołąb jej luby
Zaginął w szponach krwawego sokoła?
Że ona przenieść⁹ nie mogąc zaguby,
Lata w powietrzu i grucha, i woła?
Ale szczęśliwa, bo pod niebo lata,
Bliższa jej boża tajemnica skryta:
Biedna sierota od zimnego świata
Nic się nie dowie, nic się nie dopyta.
Gołąbka patrzy z wysokiego kraju,
I znajdzie swego — a jeżże kto powie,
Czy luby błądzi po ciemnej dąbrowie?
Czy poi konia z bystrego Dunaju?
Gdyby pożyczyć lotu od orlicy
I tam zobaczyć za przestrzenią wodną,
Może się w innej pokochał dziewczycy,
Toby przez zemstę zdusiła niegodną.
A jeśli zginął, jeśli dola taka,
Toby otwarła mogiłę zieloną
I legła obok lubego Kozaka —
Serce nie lubi, aby się dzielono.
Lecz Bóg inaczej, serce chce inaczej,
Cierp biedna duszo — przywykniesz powoli
I do boleści, i do łez rozpaczy...
Trzeba do swojej stosować się doli.

Sierota, Miłość

⁵*mołodec* a. *mołojec* (z ukr.) — młody, dzielny mężczyzna; Kozak. [przypis edytorski]

⁶*kosa* (daw.) — długie, splecione włosy; warkocz. [przypis edytorski]

⁷*Długie kosi nie rozplotą* — w trakcie wesela pannie młodej ściągano wianek, rozplatano warkocz i zakładano czepiec. [przypis edytorski]

⁸*winnaż* — konstrukcja z partykułą -że skróconą do -ż; znaczenie: czyż winna. [przypis edytorski]

⁹*przenieść* (daw.) — znieść, ścierpieć, wytrzymać. [przypis edytorski]

Ona błądzi — Dniepr ponury.
Cicho milczy — duma snadź¹⁰.
Wicher rozbił czarne chmury.
I układa morze spać.
Księżyc świeci, jakby pała¹¹,
Takie blaski rzuca w dal.
Pluchnął Dniepr — i dziatwa mała
Wy płynęła igrać z fal.
Miły uśmiech w każdym licu,
A na ustach barwa róż.
«Pójdziem grzać się po księżycu,
Bo odeszło słońce już».

Księżyc

.....
Matka woła: «Hejże, dzieci!
Czy wy wszyscy... drugi... trzeci?
Niech się każdy w kółko zbierze,
Coś poszukać na wieczerzę.
Pohulamy, poigramy
I piosenkę zaśpiewamy,
A piosenki ton wiadomy,
O tym duchu, co ze słomy!

Śpiew

W ruch, dzieci, w ruch!
Słomiany duch!
Bo mnie matka porodziła
I niechrzczoną położyła.
Ej, księżycu, prosim szczerze.
Chodź ty do nas na wieczerzę!
Na wieczerzę przysmak zjecie,
Trup Kozaka w oczerecie¹².
Czarnobrewiec pełen wdzięku
Srebrny pierścień miał na rękę.
Hej, księżycu, świećże jasno,
Rozpędź twoją chmurkę ciasną,
Byśmy mogli hulać nieco.
Póki wróżki nie nadlecą,
Póki kogut nie zakrzyczy,
Puszczaj blask swój tajemniczy.
Lecz pod dębem... patrzcie, młodzi,
Jakaś postać w bieli chodzi:
W ruch, dzieci, w ruch!
Słomiany duch!
A mnie matka urodziła
I niechrzczoną utopiła...»

Niechrzczone dzieci zachichotały,
Ich się chichotem gaj rozległ cały.
Dziatwa z hałasem pod dąb pośpiesza.
Nagły widok wtem porazi,
Wstrzymuje się rzesza:
Ktoś na pień dębowy włazi,
Po wierzchu się wiesza.
To dziewczyna, co błądziła
Przy blasku księżycy:

Samobójstwo

¹⁰snadź (daw.) — widocznie, najwyraźniej. [przypis edytorski]

¹¹pała — płonąć, jarzyć się. [przypis edytorski]

¹²oczeret (ukr.) — trzcina; szuwały. [przypis edytorski]

Taką biedę jej sprawiła,
Wróżka czarownica.
I z wiercholka nadgniłego
Patrzy w okrąg cały,
Zeszła.... nogi śmiało biega,
Ręce nie zadrżały...
A rusałki koło drzewa,
Między oczerotem.
Kiedy z dębu zeszła dziewczka,
Duszą ją łoskotem.
Podziwiały wodne córy,
A gdy wrzasły trzecie kury¹³,
Znów pluchnęły w wodę,
I skowronek zapiał wcześniej
Z niebieskich obszarów,
I kukułka śpiewa pieśnię¹⁴
Z dębowych konarów,
Trysnął piosnką słowik z cieni,
Księżyc w gaj się chowa,
A za górą się promieni
Jutrznia purpurowa.
Gaj czernieje ponad wodą,
Gdzie Lachy¹⁵ chodziły;
Grając w barwy z jutrznią młodą,
Siwieją mogiły.
Zagwarzyły z sobą gaje,
Szumią wierzy liście,
A pod dębem dziewczę młode
Śpi już wiekuiście.
Śpi — nie słyszy, jak ją wita
Śpiew kukułki głośny;
Ani nawet jej zapyta
O swe przyszłe wiosny.
A nad Dnieprem z drugiej strony,
Kozak mknie po borze,
Konik wrony¹⁶ unużony
Ledwie stąpać może.
«Ha, ustałeś, towarzyszu,
Droga niedaleka;
Dziś spoczniemy w tym zaciszu,
Gdzie mnie luba czeka.
Prędeż, koniu, prędeż, wrony,
Ej, będzie nam rada!»
Koń chce ruszyć, lecz znużony
Co chwila upada.
«Ot i widać futor mgławcy,
Ot łąka zielona,
Ot i dąb ten kędzierzawy,
O Boże!... to ona!...
Sen ją zmorzył o jutrzence,
Bo za długo czeka!»
Skoczył z konia i już ręce

¹³kur (daw.) — kogut. [przypis edytorski]

¹⁴pieśnię — dziś popr. forma B. lp: pieśń. [przypis edytorski]

¹⁵Lachy (z ukr.) — tak nazywali Polaków wschodni sąsiedzi. [przypis edytorski]

¹⁶wrony koń — koń o czarnym (karym) umaszczeniu. [przypis edytorski]

Załamal z daleka.
«Zbudź się... zbudź się... O mój Boże!»
Tuli dłonią ciepłą;
Ale nic już nie pomoże,
Bo serce zaskrzepło.
«Och, za co nas rozłączono?
Skąd boża niełaska?»
Śmiech szyderyczy wstrząsł mu łono,
I w dąb głową trzaska.

Idą dziewczęta, idą na żniwo,
Śpiewają pieśni i gwarzą żywo:
Jak matka żegna lubego syna,
Jak to był nocny mord Tatarzyna.
Wtem — co za dziwy? W cichej ustroni
Koń zmordowany tręzlami¹⁷ dzwoni,
Dalej pod dębem zielenią świeżą
Kozak z dziewczyną nieżywi leżą.
Ciekawych dziewcząt cała gromada
Już się po cichu pod dąb podkrada;
Lecz gdy pod dębem trupy ujrzały,
Pierzchnął w popłochu ich orszak cały.

Trup

Przyszły płakać po niebodze
Towarzyszki miłe.
A Kozacy przyszli kopać
Dla brata mogiłę.
Przyszli księża z chorągwiami,
Zadzwończyły dzwony,
I gromadka, jak wypada,
Wzniosła grób zielony.
Widzisz groby ponad drogą,
Kędy¹⁸ rośnie żyto¹⁹,
A zapytać nie ma kogo,
Za co ich zabito?
Jawor stoi nad Kozakiem
I zielona jodła,
A kalina grób dziewczyny
Kiściami obwiodła.
I kukulka po nich kuka
Pominalną²⁰ pieśnię,
I słowiczek nad ich głową
Zawodzi boleśnie.
I kukają, i wywodzą
Trele coraz nowe,
Aż nim wyjdą na igraszkę
Rusalki dniewprowe.

¹⁷tręzla — uzda, część uprzęży jezdzieckiej. [przypis edytorski]

¹⁸kędy (daw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹⁹I gromadka, jak wypada, Wzniosła grób zielony. Widzisz groby ponad drogą, Kędy rośnie żyto — według zasad kościelnych samobójstwo uważano za grzech ciężki, dlatego ciała samobójców chowano poza chrześcijańskim cmentarzem, na otwartym terenie poza miastem. [przypis edytorski]

²⁰pominalny (daw.) — o modlitwie, rocznicy śmierci itp. związany ze wspomnianiem zmarłych; por. daw. pominki: modlitwy za zmarłych, dziś: wypominki. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/szewczenko-kobziarz-urzeczona/>

Tekst opracowany na podstawie: Taras Szewczenko, Kobzarz, Księgarnia Polska A. D. Bartoszewicza i M. Bierackiego, Lwów [1883].

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Uniwersytecką w Toruniu z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Biblioteki. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć-Gryz, Aleksandra Sekuła, Wojciech Kotwica.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przełącz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przełącz darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.